

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2-4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1-2.

Potrzebni cieśle

niezwłocznie do robót mostowych pod Wilnem. Pociągi tam i z powrotem 4 razy dziennie. Aprobata skarbową na miejscu. Oplata dobra. Zwracać się do kantoru naczelnika dystansu (w pobliżu dworca kolejowego).
Dowództwo Wileńskiego Węzła Kolejowego
Kap. Mianowski.

WILNO.

Do Szanownej Redakcji „Dziennika Wileńskiego.”

Wobec pojawienia się w prasie szeregu wiadomości o działalności kawalerji przy zajęciu Wilna przez wojska polskie wiadomości nie zawsze dostatecznie ścisłych. Dowództwo grupy jazdy pułkownika Bellay-Prakmowskiego proszę o umieszczenie następującej przedmiotowej notatki o działaniach kawalerji w pierwszych bojach o Wilno.

Cała jazda, przeznaczona do uderzenia na Wilno, podzielona była na dwie grupy. Jedną z nich dowodził major G. Dreszer, drugą major M. Zaruski. Forsownymi marsemami posuwała się jazda szybko na północ od miejsca wywagowania, pozostawiając daleko za sobą — nieraz o dobre drogi — niezbędne tabory z prowiantem i furazem. Zależało bowiem na pośpiechu. Ludzie i konie dręgią odbyli o głodzie.

Ostatniej nocy w przedniej straż szła grupa majora M. Zaruskiego. Ona też według dyspozycji bojowej miała pierwsza uderzyć na miasto.

Istotnie dnia 19-go kwietnia o g. 4 m. 30 rano straż przednia stanęła na Lipówce pod Dunajką w odległości 1 kilometra przed uspięciem miastem. Stąd zostawiwszy konie w ukryciu, dwa spieszone szwadrony 11 pułku ułanów i drugi szwadron 4-go pułku ułanów ruszyły pierwsze na dworzec, na którym stał pociąg pod parą z bolszewikami. Za nimi reszta kawalerji, 1-szy szwadron 11-go pułku ułanów po krótkiej, lecz gorącej u-tarcze z bolszewikami — część bowiem bolszewików uciekła z pociągu i otwierała żywy ogień na naszych ułanów — wtargnęła na dworzec kolejowy i opanowała go. W ślad za nim z dwóch stron od strony miasta (północnej) wpadły na dworzec 3-ciszwadron 11-go pułku ułanów i dwa szwadrony 4-go pułku ułanów. Na dworcu powyciągano z wagonów i z tłumem uchodźców, którymi sala dworca były przepełnione, ukrywających się bolszewików (600 jeńców), zostawiono jeden szwadron z karabinami maszynowymi dla salony dworca i odstawił jeńców, zarządzone natychmiastowe wysłanie zdobytego pociągu po piechotę w kierunku Lidy (wszystko to odbyło się w ciągu 6 do 10 minut) i nie tracąc czasu ruszono na miasto. Pierwszy szwadron 11-go pułku ułanów wysunął się znowu naprzód w kierunku ulicy Zawalnej, trzeci szwadron tego pułku na prawo od niego ulicami Zawalną, Miljonową, Ostrobramską i Niemiecką wprost na główną siedzibę bolszewików przy ul. Dominikańskiej. Na placu przed dworcem spotkały się one ze szwadronem 3-im 1-go pułku szwo-

leżerów, który konno ruszył tuż za strażą przednią i minawszy dworzec skierował się do miasta ulicami Zawalną i Ostrobramską. 1-szy szwadron szwoleżerów szedł prosto ulicą Ostrobramską.

Spieszeni ulami 11-go pułku w pół biegiem przebyli śródmieście, opanowali siedzibę i arsenał bolszewicki na rogu Niemieckiej i Dominikańskiej ulic i aresztowali personel administracyjny bolszewików, który zajmował cały hotel Sokołowski. Tu natrafiono na pierwszy opór nieprzyjaciela z ulicy Zawalnej i Wileńskiej. Działo się to koło g. 6-jej rano. Front nasz rozwinął się od ul. Zawalnej, ulicami Trocką i Dominikańską do ulicy Wielkiej, którą w tym czasie opanowali szwoleżerzy, zaginając prawie swe skrzydło w stronę Placu Katedralnego aż do rzeki Wilji. Ogień bolszewików z karabinów i kulomiotów stawał się coraz intensywniejszy. Z tyłu, z okien domów, których nie było czasu ani możności zrewidować, padały nieustannie strzały. Na Trockiej, Dominikańskiej i Wielkiej zatrzymała się nasza linja. Tutaj przetrwała pomimo silnego ognia nieprzyjaciela do g. 12-jej wieczór, kiedy nadciągnęła piechota i ulnowała upadających z braku snu i zmęczenia naszych kawalerzystów. O wycofaniu się kawalerji z miasta nie było mowy. Dowódca bojowców grup, w myśl otrzymanych uprzednio rozkazów, postanowili zgodnie bronić się na zajmowanych pozycjach do upadłego.

W ciągu tego dnia Góra Zamkowa została opanowana przez 1-szy pułk Szwoleżerów. Szwoleżerowie jednak wieczorem opuścili się sami z tej pozycji zostawiwszy na górze tylko placówkę, gdyż stałe obsadzenie jej wobec strat ponoszonych nie było wskazane. Niebawem zajęli ją ponownie. Również lewe skrzydło 11-go pułku, z tych samych powodów cofnęło się było z rogu ul. Zawalnej i Trockiej na róg Niemieckiej i Trockiej. Po kilku jednak godzinach skrzyżowanie to ulic było przez ułanów zajęte z powrotem.

Na drugi dzień (20 kwietnia) rozwinął się atak łącznie z piechotą, który doprowadził najpierw do zajęcia frontu na ul. Sw. Jerskiej, a następnie do wyparcia bolszewików z rzeką i dalej na północ. W akcji tej (drugiego dnia) wybitny udział wzięła znów kawalerja.

Nadmienić należy, że dnia 18 t. j. w przededniu ataku na Wilno 2-gi Szwadron 1-go pułku Szwol. wchodzący również w skład grupy, dotarł był do linii kolejowej Wilno—Mińsk i uszkodziwszy tor kolejowy między Wilejką i Kenią, spowodował wykojenie się pociągu z bolszewikami, podążającego do Wilna, przerywając w ten sposób komunikację bolszewików, co nie mało wpłynęło na dalszy przebieg walk o Wilno.

Dowództwo Grupy Jazdy pułkownika Bellay-Prakmowskiego
w. x. Marjusz Zaruski
major m. p.

Wymowne cyfry.

Podajemy tu statystykę ludności katolickiej w gubernji wileńskiej podług obliczeń gubernatora z r. 1911—22 listopada za M 49716 z uwzględ-

nieniem narodowości litewskiej i spisków kościelnych we wszystkich parafjach mieszanych: Poza temi 87 parafjami, które tu przytaczamy, na całej ziemi Wileńskiej Litwinów niema. Pozostała ludność uważa się za polską z małymi wyjątkami białoruskimi. Nie mówimy o żydach.

Według spisu gubernatora. kościelnego.

	Ogólna liczb. parafjan	Litwinów w tem	Ogólna liczb. parafjan	Litwinów w tem
1. I zisna	2217	206	4830	300
2. Hermanowicze	5320	215	3820	300
3. Gedrojcie	6000	4010	5900	4000
4. Podbrzezie	5654	470	5697	2000
5. Szyrwinty	8000	7800	7077	2000
6. Dubinki	3900	250	3900	500
7. Wilejki	5348	5148	5148	5000
8. Szeszole	3000	3000	2800	2800
9. Kiewkie	2100	2100	2330	2330
10. Gełwany	5416	4116	5416	2000
11. Janiszki	4550	450	4116	49
12. Malaty	7104	5683	7087	7087
13. Inturki	4000	1380	4000	2500
14. Korwie	2100	—	2403	300
15. Bogusławiszki	2995	2995	2995	2995
16. Żyrmyny	4520	60	4502	1 wieś
17. Hermaniszki	3205	3000	3205	1802
18. Merecz	6276	5104	6240	4500
19. Marcinkańce	3800	3800	3342	3342
20. Rotnica	3245	2220	3000	2500
21. Niedzingi	3062	2661	3000	2500
22. Przelaje	2700	2700	2300	2300
23. Oikieniki	10500	10500	9040	8600
24. Daugi	5691	5590	5936	5936
25.
26. Puzle	2935	2735	2935	2935
27. Butrymańce	2880	580	2880	2880
28. Jezno	4200	4100	4736	4736
29. Olita	3800	2000	2400	1900
30. Olawa	3000	2700	3000	2400
31. Stokiszki	6960	5442	7010	7010
32. Piosuny	4498	498	4498	3000
33. Hanuszyski	3900	3900	3740	1870
34. Niemonajcie	3140	2920	3000	2900
35. Niemoniuny	2033	1833	3060	2800
36. Birsztany	1300	1282	1192	596
37. Byszyski	9925	925	9925	1500
38. Raduń	10000	3480	9300	5000
39. Nacza	7268	105	5142	3000
40. Kiełnieki	5228	2020	5186	2593
41. Biniakonie	4815	1224	4880	1500
42. Duśmiany	—	—	3500	3500
43. Butrymańce lid.	3040	341	3012	3000
44. Iszczoła	4195	97	4190	—
45. Werenowo	2440	780	5670	1335
46. Ossowo	3555	1450	3525	1763
47. Święciany	9419	5766	9353	7480
48. Nowo-Swięciany	3978	3890	3978	2982
49. Hoduciszki	8223	7854	7603	5700
50. Komaje	6300	—	5998	300
51. Dawgiewiszki	6698	6657	6681	6681
52. Lyntupy	5900	400	5135	3 wieś
53. Przyjaźń	2828	2703	2841	2841
54. Twerecz	7662	7379	8265	7865
55. Melegiany	4000	3700	4108	3808
56. Strunajcie	3850	3850	3878	3000
57. Połusze	2676	2676	2658	2500
58. Lyngmiany	4615	4605	4585	4585
59. Łabonary	4077	4077	4127	4127
60. Cejkinie	3065	2905	3171	3171
61. Kołtymiany	2521	2371	2435	2380
62. Kokuciszki	4776	4921	4976	4976
63. Kłuszczany	3100	700	2974	300
64. Nowe-Troki	7300	1125	7300	2 wieś
65. Samiłowiszki	6642	3900	6244	3122
66. Dorsuniszki	2489	2484	2882	2882
67. Giegużyn	4247	2774	4280	2140
68. Kietowiszki	5083	4610	5098	800
69. Kronie	3234	2850	2343	1500
70. Użgość	4068	2450	3724	2482
71. Żoście	9600	760	9600	6000
72. Wysoki Dwór	3700	530	3811	—
73. Rudziszki	3305	1115	3104	—
74. Korakiszki	3455	272	3300	1100
75. Koszedary	6000	5000	4082	2720
76. Żyżmory	7900	6700	7920	5920
77. Kowale	3077	2722	2783	1854
78. Jewje	4589	945	4000	1000
79. Meżzagola	5500	2750	5353	1000
80. Mśniki	3583	3583	3676	3300
81. Klernowo	3166	3166	3058	700
82. Czabiszki	2278	2051	2200	2000
83. Gierwaty	7359	3226	7359	3600
84. Dziewieniszki	5706	3200	5706	4902
85. Łazduny	5440	1500	5440	2720
86. Gieranony	3344	500	3342	—
87. Sziany	3530	1730	3590	kilka wsi.

Cała gubernja wileńska liczy razem wszystkich katolików prawie mi-

lion głów (937466). W tej liczbie statystyka rosyjska wykazuje, jak to widzimy z przytoczonych liczb, licząc około 1/4 miliona Litwinów, którzy jednak nie mieszkają zwartą masą, nawet na skrawku zachodnim gubernji wileńskiej stanowią połowę tylko katolików tam mieszkających.

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że galejąca się wśród nich jeszcze żydzi i prawosławni, wtedy widoczne będzie, że na terenie, który chętnie nazywamy etnograficznie litewskim, Litwini i Polacy są ze sobą pomieszani w równej mierze. Mianowicie takimi są powiaty: Trocki i Święciański. Powiaty zaś Wileński i Lidzki, nie mówiąc o Oszmiańskim, są przeważająco polskimi. Miasto Wilno jest zupełnie polskie, bo wszak nie można nazywać napływową ludność ze Żmudzi, Suwalszczyzny, w części z dawnego województwa Trockiego ludnością rdzennie wileńską. A i ci, co w mieście mieszkają, stanowią procent zanikomy. Statystyka niemiecka wykazała aż 3000 Litwinów w Wilnie.

Wszystko to należy brać pod uwagę, kiedy się rozważa pretensje Litwinów do terenów wileńskich, które już nieraz wypowiedziały swą wolę, a które nigdy się nie zgodzą dobrowolnie wejść w skład projektowanego w Tarybie państwa litewskiego z ziemiami czysto słowiańskimi.

Trudno jest uznać Wileńszczyznę za ziemię litewską, lecz już żadną miarą na serjo nie można nasywać Grodzieńszczyznę odpowiednim materiałem dla przyszłej państwowości litewskiej. Cała ziemia ta posiada według spisów parafjalnych Litwinów tylko w czterech parafjach: w Druskienikach 400 dusz, w Porzeczu — 100, w Hoży — 200 i Zdzięciole 300.

W całej grodzieńszczyźnie liczymy katolików więcej, niż 400 tysięcy. Zuów i tu stosunek jest liczebny taki, że mówić o państwowości litewskiej tam, gdzie o tem słyseć nie chcą, sakrawa to na dobry humor panów z Taryby, lecz nie na politykę i nie na pertraktacje, które mają ułożyć stosunki nasze wzajemne. Serjo mówić można tam, gdzie się ludzie rachują z rzeczywistością i chcą rzeczy możliwych, gdzie zaś bawią się w megalomanię, tam poważnie nie można, bo dyplomacja nie jest brzeg morski i wczasy letnie, gdzie ludzie snują do woli projekty niezliczalne.

Rachując hojnie, Litwinów naliczymy dziś na dawnych ziemiach litewskich nie całe 2 miliony, Żmudź da miljon, Suwalszczyzna — 300 tysięcy i skrawki Wileńszczyzny na zachodzie gubernji 250 tysięcy. To i wszystko, co by mogło domagać się skupienia i pewnej formy samorządu. Garstka ta, a raczej jej niezupełnie uprawomocnieni przedstawiciele sięgają po 4 sz miliony wolnych obywateli, nic wspólnego nie mających z projektowanym w Tarybie państwem litewskim. M. M.

„Pociągi polskie.”

(Koresp. spec. Kur. Warszawskiego).

Paryż, dnia 25 kwietnia.

Co drugi dzień odchodzą teraz z Paryż t. zw. pociągi polskie. Wiozą

one do Polski broń, żołnierz i amunicję.

Jest to maszyna, którą trudno było bardzo w ruch puścić, ale teraz, gdyż wszystkie koła, kółka i kółeczka sprawnie pracują, nie łatwo się komu uda ją zatrzymać.

Wczoraj złożył mi wizytę jeden z moich dalekich kuzynów, młody francuski awjator p. Robert L. Powie-dział mi:

— Przychodzę prosić o listy rekomendacyjne do znajomych twoich w Warszawie, gdyż za trzy dni jadę jako lotnik do Polski. Zaangażowałem się!

— Dlaczego?—zapytałem.

— Dlaczego?—bo to dzisiaj w wojsku francuskim najbardziej modne—odparł ze szczerym uśmiechem.—Wszyscy chcą być w polskim wojsku. Lotników np. zapisało się 10 razy więcej, niż potrzeba było. Naturalnie wybrano najlepszych, wśród których są tacy, którzy rozbili w ciągu swej kariery kilkadziesiąt niemieckich aparatów. To samo we wszystkich innych broniach.

Polska armja posiadać będzie w krótko najlepszych na świecie specjalistów: inżynierów, artylerzystów, saperów, lotników, «tankistów». I jak się tych ludzi ekwipuje: satysfakcja patrzeć.

«Jedziemy przeciwko ukraińcom, Niemcom i bolszewikom tak przygotowani, jak na najgroźniejszą wojnę z prawdziwymi pułkami Hindenburga. Dają nam na każdy aeroplan i na każdy kulomiot po sto tysięcy nabo-
jów, granatów dają nam tyle, że zdaje się na zużycie ich nigdy nie starczy bolszewików.»

— Więc duch — zapytuje—wśród wolontariuszów, francuskich, jadących do Polski, panuje podniecenie?

— Podniecenie i wesołość — odpowiedział mój kuzyn, zacierając ręce.— Nasz koleś polacy, a pracują z nimi od dwóch miesięcy w sztabie aeronautycznym, są niesłychanie sympatyczni i jesteśmy bardzo wszyscy radosi z tej czysto sportowej ekspedycji. Oczywiście była chwila, kiedyś wszyscy trochę pospuszczali nosy. Zdawało nam się, że nigdy się nie uda dostać od ministerjum wojny francuskiego potrzebnego aeroplanów, armat, tanków. Pisało się bez końca zapytania i odpowiedzi, przychodziły komisje wojskowe i cywilne, rozsyłano cyrkularze, przykładano pieczęcie.

«Zdawało się nam, że nigdy z tych papierów nie wyłoni się coś namacalnego, że będzie się tak przez lata strzelać z armat papierowych. Aż nareszcie zapadła decyzja. Otworzył się ten wielki kran, z którego wylewać się będą na polski front bagnety, kar-tacze, naboje.»

I młody mój kuzyn, który wojnę przeszedł jako strzelec alpejski, a następnie jako lotnik, zaczął mi wyliczać numery eskadr lotniczych, baterji, tanków, które długim szeregiem jutro, za tydzień, za dwa, snuć się będą ku Polsce.

Być może, że dowódca tego sztabu, pułkownik czy generał, zachował-
by większą dyskrecję. Powiedziałby: «Może... nie wiem... prawdopodobnie... zdaje się...» Ale ten, pełen radości, że nareszcie «ca marche», że dobrze idzie, wypowiedział to z dziesięciu szczerością.

Czemuż bym ja nie miał się podzielić tą dobrą nowiną?...

Henryk Korab-Kucharski.

Śląsk Górny chce należeć do Polski.

W ostatnich dniach wystosowali Polacy śląscy w swoich pismach protest przeciwko dalszej przynależności do Prus. Protest ten głosi m. in. tak:

«Gdy buta krzyżacka padła pod obuchem zwycięzców, a niemiecki rząd cesarski musiał się zgodzić na zasadę wolności narodów, do której przyznawały się także wówczas o-pozycyjne, a obecnie rządzące w Niemczech partje, zdawało się, że

dla nas, Polaków, pod zaborem pruskim zakończyła się wiekowa niewola. Nic się jednak nie zmieniło; stało się nawet gorzej, bo niemiecki rząd rewolucyjny, panujący od 5 miesięcy w Niemczech, bez porównania straszniej obchodzi się z ludnością polską na Górnym Śląsku. Może nigdy jeszcze, jak w ciągu całej niemieckiej rewolucji, nie okazały się w całej swej nagości i bezwzględności: wiarołomstwo i zachłanność pruska. Nowy rząd rewolucyjny, którego ludzie dawniej najgłośniej domagali się swobody i wolności, obecnie, dzierżąc władzę, po-grążył lud polski na Śląsku Górnym w najgorszą niewolę. Pod osłoną stanu obłączenia gromadzi się na polskim Śląsku olbrzymie armje z głębi Niemiec, które oglądają naszą dzielnicę. Wojska te gromadnie i w pojedynkę dokonują bezprawnie rekwizycji żywności u rolników polskich, dopuszczają się najrozmaitszych gwałtów, łupiestw i zbrodni. Wobec tego, że mienie i życie Polaków na Górnym Śląsku jest w ciągłym niebezpieczeństwie, zwracamy się do wszystkich naszych rodaków w innych dzielnicach i do całego świata cywilizowanego z uroczystym protestem przeciw roz-bójniczemu postępowaniu rządu niemieckiego i oświadczamy uroście, że dla ochrony naszych słusznych praw, do obrony przed przemocą i gwałtem niemieckim skupimy wszystkie nasze siły i nie poskapimy żadnych ofiar, bo w obecnej chwili chodzi o los, nasz i naszych dzieci na wieki. W imieniu 2 milionów ludności polskiej na Śląsku wołamy głośno do całego świata:

«Nie chcemy być dłużej pod rządem niemieckim! Chcemy się złączyć z braćmi naszymi jednej mowy, jednej krwi i jednego ducha». Chcemy się wyzwolić z domu pruskiej niewoli. Chcemy być panami we własnej chacie. Chcemy należeć do niepodległej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej.»

W imieniu wszystkich rad ludowych polskich po gminach, miastach i powiatach Naczelna Rada Ludowa, podkomisarjat dla Śląska: Czaplą, Biniszkiwicz w im. P. P. S.

Deputacja Śląska Cieszyńskiego w Belwederze.

Dnia 30 kwietnia r. b. stawiła się deputacja Śląska Cieszyńskiego w Belwederze u naczelnika Państwa. W skład deputacji, złożonej z 12 osób, wchodził: górnik, rolnik, kolejarz, metalowiec i nauczyciele śląscy. Z poza linii demarkacyjnej czeskiej. Deputację prowadzili posłowie śląscy: Jerzy Kantor i dr. R. Kunicki. Reprezentanci ludności śląskiej przedstawili w prostych, lecz wymownych słowach rolę polskiej ludności śląskiej, znajdującej się od trzech przeszło miesięcy pod okupacją czeską. Jeden po drugim delegaci skarżyli się na czeskie rekwizycje, wygładzające ludność, gnębienie górników, których pozbawiają pracy, mieszkań kopalni-
nych, na przesładowania przez czeskie urzędników, popieranych przez bagnety i karabiny czeskie, który na każdym kroku grozi mieniu i życiu polskich mieszkańców. Zniesienie wolności zgromadzeń i prasy dla polskich robotników itd. Wszystkie te skargi złożyły się na groźbę budzący obraz tych cierpień, na które narażeni są nasi robotnicy i rolnicy pod okupacją czeską. Wszyscy delegaci prosili o wzięcie ich w opiekę przez rząd polski i zapewnienie ochrony przed najeźdźcami. Poseł Kantor wręczył Naczelnikowi Państwa memoriał z żądaniem ludności śląskiej.

Naczelnik Państwa zapewnił deputację, że cała Polska, rząd polski i On osobiście uczyni wszystko, aby ulżyć niedoli ciężko doświadczonych ludu śląskiego i otoczyć go opieką, zwłaszcza, że nieugięta postawa tego

ludu stwierdza wymownie niezaprze-czalnie polski charakter Śląska Cieszyńskiego. To też nie ulega wątpliwości, że sprawiedliwym i słusznym żądaniem ludności Śląska stanie się żądanie przy pomocy całej Polski.

Podziękowawszy za słowa otuchy deputacja pożegnała Naczelnika Państwa.

Związek obrony mienia polaków.

W Warszawie powstał świeżo Związek obrony mienia polaków, poszkodowanych na terytorjum b. cesarstwa rosyjskiego. Ma on zająć się obroną interesów obywateli polskich, którzy smutnie byli pozostawieni w Rosji cały swój dorobek i majątek na pastwę anarchji bolszewickiej.

Straty rodaków naszych z Rosji przedstawiają miliardowe sumy i Związek ma za zadanie usystematyzować obliczenie tych strat i szkód, utworzyć statystyczny ich całokształt i przygotować materiał rejestracyjny, a to w celu uzyskania dla członków indemnizacji na równi ze stratami wojennymi. Związek stawia sobie poza tym ważny również cel—okazywanie poszkodowanym członkom pomocy materialnej przez wyjednywanie zaliczek na poczet strat. W krótkim swoim okresie organizacyjnym Związek wykazał dużo inicjatywy i rachliwość: opracował mianowicie szereg memoriałów, między innymi i na użytek państw ententy, wreszcie na konferencjach z kierownikami ministerjów wyjaśniał położenie poszkodowanych w Rosji obywateli państwa polskiego i wskazywał, jak należy poprowadzić akcję, w sprawie odzyskania mienia polskiego lub odpowiednich odszkodowań od rządu rosyjskiego.

Związek utrzymuje stały kontakt z polskimi organami rządowymi.

Obecnie prace Związku skierowane są głównie ku stopniowemu rozwinięciu rejestracji jako materiału dla urzędowych zaświadczeń przez urząd państwowy.

Związek usiłuje zapobiegać niestannej fluktuacji waluty rosyjskiej i w tym celu zwracał się z memoriałami do sejmu i ministerjum skarbu jednak bez pomyślnego, jak dotychczas, wyniku. Spekulanty w dalszym ciągu wysyskują naszych uchodźców z Rosji, którzy stracili już większą część swego mienia, obecnie zaś wy-zuwani są z resztek zapasów w swojej ojczyźnie. O ileby Związek nie znalazł poparcia u władz dla swoich postulatów, obywateli polskich ze wschodu oczekuje zupełna ruina, a państwo polskie tem samem niepo-wetowane trąta.

Liczne warszaty pracy, utworzone przez twórczy wysiłek polski, nieruchomości, kapitały oraz wszelkie inne tytuły majątkowe obecnie uznawane są, na równi z dobytami obywateli rosyjskich, za własność państwa rosyjskiego. Obywatele polscy w Rosji, pozbawieni wszelkich praw posiadania, podlegają kontrybucjom, rekwizycjom, konfiskatom, aresztom majątkowym oraz nacjonalizacji na zasadach sowieckich, nie uznających nietykalności majątków obcopol-danych. Fabryki polskie uległy nacjonalizacji; gotówka polska, czy to zdobyta na obczyźnie, czy też przywieziona z kraju—wpadła w ręce bolszewickie; kasетки, zawierające mienie polaków, są we władzy «sowieckim»; liczne firmy bankowe i przemysłowe poniosły również olbrzymie straty. Otóż zadaniem Związku jest skonsolidować akcję w obronie tego mienia, pozostawionego na łasce anarchji bolszewickiej i uzyskać rekompensatę strat. Rejestracja strat obejmować będzie 4 kategorie strat: 1) agrarne, 2) handlowo-przemysłowe, 3) bankowe i 4) osobiste—i rozpocznie się od 15 maja. Jednocześnie Związek przeprowadzać będzie rejestrację rubli, znajdujących się u członków, w celu uzyskania na nie pod zastaw pożyczki.

Ostatnie zebranie Związku przy-jęto pom-in przyjęło wniosek p. Al. Lednickiego, wywołujący zarząd Związku do epoczynienia kroków u władz

ententy i rządu polskiego w celu me-
żliwego zabezpieczenia życia, wolności i mienia polaków, dotychczas pozostających na terytorjach Rosji i Ukra-
iny».

Biuro związku mieści się przy u
Moniuszki Nr. 4 m. 3.

Myśli majowe.

Opieka Maryi.

«Pisze Paprocki, że rycerz polski przewiskiem Komorowski, walecznie harcząc na wojnie moskiewskiej i nieopatrnie ufając kirisiowi swemu w dzień Narodzenia Najśw. Panny otoczony od nieprzyjaciela i śmier-telnie postrzelony, a mając sumienie o grzechy stare, przypomniał Matkę Boską. Że miał do niej nabożny afekt, zawołał i ginę na ciele, niechcie nie ginę na duszy, o Maryo! W tem przy-padł moskwiczam i ściał go. Rzecz dziwna, porwawszy głowę swoją biegł o trzy staje i tam, pod Męką Pańską siedząc, doczekał księdza, od którego wzięwszy absolucję, zawołał: «jużem urodzony Polak na żywot wieczny».

«Gdy Smoleńsk dobywali nasi, smocowana Moskwa obraz Najśw. Matki na wałach wystawiła tam, gdzie szturm przypuszczali Polacy. Obraz ten twarz obrócili ku sobie, ale obraz odwrócił się ku Polakom co zoczywszy Moskale zrzucili go z wałów nazywając Bogarodnicę zmiennicą. Lecący obraz uchwycili Potoccy, a ufał w pomoc swej Pani na jej cześć skoczyli do boju i wzięli Smoleńsk». (Relacja St. Bielickiego).

Dyplomacja „strachajłów.”

W hotelu Żorża ścisk nie bywały, to samo na Wielkiej 54, tam gdzie wydają gotowe już przepustki. Ogonki, i to podwójne, wysuwają się ze drzwi głównych na obie strony chodnika, jak to dawniej, przy zupie i chlebie bywało.

— Aa? pan po przepustkę? Witam Ss. Pana.

— Tak. Właśnie otrzymałem, przez znajomego oficera, list od brata który wyzwa mnie gwałtownie.

— Czyby zachorował?

— Złaje się...

— Hm, hm... A, i pan tu jest!

Czy także do Warszawy?

— Właśnie. Mój syn w wojsku pod samą Warszawą. Ranany wielki palec u lewej nogi, muszę go odwiedzić.

— I pani, widzę, wyjeżdża.

— To zawsze i oddawna było mo-
jem marzeniem! Cóż, syn mój tam w szkole... Posadę, sądę, że otrzymam wkrótce!

— Chyba nie tak prędko jak tu u bolszewików. Jednakże na tej służ-
bie znakomicie się pani poprawiła. Co za pełne policzki!

— Złaje się tylko pani. Ach

Warszawa, Warszawa! Marzę o War-
szawie!

— No, oczywiście, zwłaszcza gdy się taka okazja trafia.

— Jaka okazja?

— Noo... te strzały. Szkoda tylko że pani nie pomyślała o tem przed niedziela przewodnią, byłoby wygod-
niej jechać, nie na głowach sąsia-dów.

A pan co [tu] porabia? Też po
przepustkę?

— Tak się stęskniłem za rodziną.

— Kiedyż pan ma rodzinę przy
sobie?

— Ale mam i tam. W Łomży
mieszka przyrodna siostra szwagra
mego ciotecznego brata a w Grodnie
macocha mojego [chrześnego] syna.

— Nie widziałem o tem.

— O tak. Ja bardzo cenię związki
rodzinne.

— Ooo. I pani tu. Dokąd?

— Ja do Częstochowy, podzięko-
wać Matce Boskiej za oswobodzenie
Wilna od bolszewików.

Szczególnie, jak ludzie w Wilnie
zaczęli nagle cenić związki rodzinne,
jaka ogarnęła ich troska o zdrowie

krewnych i znajomych, jak, jednym słowem zapalali miłością ku Warszawie!
 Żebyż choć jeden miał odwagę odpowiedzieć szczerze, jak ta babinka która cisnęła się w ogonku sprzestankowym.
 — Boję się, paniutku, żeby te pogany nie wrócili!

O. Piława.

Z prowincji.

Sokółka.

Powiat Sokółski liczy około 100 tys. mieszkańców, w tem Polaków katolików 75 do 80 tysięcy (dane Rady pow.) Polskie życie polityczne pulsuje dość słabo, natomiast żydowska organizacja «Bund» dosyć jest rozgałęzioną. W całym powiecie odbywa się obecnie cały szereg zebrań wiejskich w celu zbierania podpisów pod uchwałami domagającymi się przyłączenia Białorusi do Polski. Zarząd powiatowy spoczywa w rękach Rady powiatowej, powstałej z wyborów na podstawie ordynacji wyborczej, przedstawionej przez Niemców w lutym z. r.

Skład RP. jest następujący: 5 od mieszczan (2 chrześcijan i 3 żydów) 11 od wsi, (w tym 2 Rosjan), od własności większej (powyżej 50 morgów) 3, reszta od własności mniejszej. Powiat został podzielony przez RP. na 13 gmin, przyjmując za podstawę podziału parafje. Ludność polska zdaje sobie wyraźnie sprawę z korzyści przyłączenia Białorusi do Polski, żądając tego wyraźnie i kategorycznie. Pozostawiamy nadal Niemców, pomimo upływu terminu, w którym ustąpić musieli, wprowadza ferment i wpływa niekorzystnie na stosunki ludności do Rządu Polskiego. Żydzi straszą dużymi podatkami, propagując jednocześnie przyłączenie się do państwa Litewskiego.

Lud wszędzie domaga się szkoły polskiej. Próby stworzenia szkoły białoruskiej wskutek oporu ludności nie dały żadnego rezultatu. Szkolnictwo polskie jest w stanie organizacyjnym. Od kilku tygodni czynny już jest inspektor szkolny, p. Nitecki. Zawisnął się związek młodzieży włościańskiej, pod kierunkiem miejscowego księdza.

Bielsk.

Życie polskie u nas nie ustaje, zresztą nie mamy tu na szlachcie żadnych spraw nie polskich. Nie pozwolimy sobie zaliczyć do księstwa czy królestwa. Ziemia podlaska była polską i pozostać musi przy Polsce. Wsie i dwory spalone i srabowane przy odejściu Mikołaja Mikołajewicza i jego kochanych kozaków wracają do swego dawnego stanu. Nowe domy, nowe gospodarstwa i nowy ład cieszą oko wędrowca. Szlachta nasza drobna żywe ślady ruchu bojowy i jak może bierze w nim udział. Niedawno gospodarze drobni dla dywizji Litewsko-Białoruskiej przez p. Kucewicza wysłali wagon produktów i bielizny i 23,071 m. gotówki. Za co od generała Szeptyckiego otrzymali małą podziękę:

Rodacy! Głęboko jesteśmy wzruszeni nie tyle Waszą ofiarnością ile tem, że w ciężkich chwilach, towarzyszących walce naszej o przyłączenie tych kresów do Polskiej Naszej Ojczyzny—Myśli i Błogosławieństwa Wasze nam towarzyszyły.

Ze wszystkich sił broń będziemy całości naszego kraju, ale potrzebna nam jest stanowczo w pierwszym rzędzie ścisła Wasza współpraca, wyrażająca się w roztoczeniu rodzicielskiej wprost opieki nad naszymi młodymi bohaterami.

W imieniu moich żołnierzy i moim składam Wam, moi Panowie, z głębi duszy idące, staro-polskie «Bóg zapłać»

M. P. (Podp.) Szeptycki
 Generał i Dowódca Frontu Litewsko-Białoruskiego.

Wolkowsk, 19 go kwietnia 1919 r.

Nigdyśmy nie słyszeli z ust generałów carskich takich serdecznych, braterskich, prostych słów, chociaż tamci z nami się dzielili wszystkim cośmy posiadali.

Obecnie inny nastrój wśród gospodarzy ziemi Białej nie żalują, bo dla swoich.

K. Żero.

Spotwarzanie Polski.

Na odbytym w Warszawie zjeździe sjonistów konserwatywnych, t. zw. «Misrachis», z udziałem blisko 300 delegatów, b. radcy Farbstein wygłosił referat polityczny, w którym spotwarzał Polskę w słowach pełnych nienawiści. Twierdził on, że nawet za «barbarskich czasów carskich» nie było tak źle żydom, jak dzisiaj. Nie darował nawet Polsce historycznej, mówiąc — podług prasy żargonowej — że za Kazimierza Wielkiego, za tych czasów, które a były wrzeczono złotym okresem życia żydów w Polsce, zarzynano i palono żydów w Polsce. Teraz zaś czasy się zmieniły, ale na gorsze dla żydów. Tak przemawia żyd polski, nie litwak, w stolicy Polski...

I nie pamięta biedak, co robili żydzi przy wejściu bolszewików do Wilna w styczniu, jak łapali legionistów, jak przekraczali głosno śpiew «Jeszcze Polska nie zginęła», jak tarł osi na saniach rannego legionistę na Prospekie, a do «Prawdy» moskiewskiej pisali, że miły Polacy w Wilji topili żydów bezbronię. A co mówić o Baranowiczach i Lidzie i strzałach u nas z za węgłów po wkroczeniu wojska polskiego do miasta.

Wierai zasadzie wolterowskiej: spotwarzaj, a coś zawsze zostanie i dziś panowie sjonisci nie przestają śnić wiatr, zapominając, że rozdmuchać mogą burzę o wtedy żałować będą potulnej starej Polski.

„Na wszelki przypadek“.

Demobilizacja armji francuskiej, angielskiej i amerykańskiej została w zeszłym tygodniu powstrzymana. W tych dniach wyższe dowództwo koalicyjne wydało rozkaz, ażeby wszyscy oficerowie, którzy bawili na urlopie, natychmiast powrócili do swoich oddziałów. Jednocześnie dyrekcje kolejowe we wschodniej Francji otrzymały rozporządzenie, ażeby w przedziale 3—4 ostatnich dni kwietnia była zarezerwowana na każdej linii wskazana ilość lokomotyw i wagonów.

Jednemu z dziennikarzy paryskich udało się zadać marszałkowi Foch'owi pytanie, w jakim celu wszystkie te rozporządzenia są zrobione?

Na co Foch odpowiedział:
 — Na wszelki przypadek!

Ze świata.

Wilhelm II na wygnaniu.

Korespondent specjalny paryskiego «Matina» donosi Ainerangeu: Nie ulega wątpliwości, że Amerangen, gdzie mieszka były cesarz niemiecki, jest miejscem rozkosznym w porównaniu do wyspy Świętej Heleny. Nie małej życie tam jest bardzo surowe, a zamek hr. Bentincka przypomina bardzo więzienie.

W odległości z kilometrów płynie odnoga Renu, która łączy się z Muzą w Rotterdamie. Całą rozmałość parku stanowi mały ogródek w stylu francuskim, gdzie «kaiser», w razie sprzyjającej pogody, zasiada na ławce i spogląda na płynącą wodę.

Widziałem go właśnie, ubranego po cywilnemu, w płaszczu podróżnym i kapeluszu miękim. Jest zgarbiony i, jak się zdaje, postarzał znacznie. Zapuścił brodę, bardzo siwą, którą nosi wachlarzowato, «a la Henri IV». Nie mówi prawie nigdy o polity-

ce i podobno w ciągu pierwszych dwóch miesięcy pobytu w Amerangen nie wymówił ani słowa o wojnie, ani też o Niemczech.

Nie wolno byłemu cesarzowi nosić uniformy wojskowej. Dwaj oficerowie, którzy przy nim zostali, musieli oddać swe szable. Pod względem jednak prawnym nie jest uznany za «internowanego» w Holandji. Przez fakt abdykacji, nie będąc już ani cesarzem, ani też wodzem armji, tylko osobą cywilną gatunku specjalnego, uważany jest za «czudzoziemca wybitnego, gościa Holandji, dosyć niepokojącego dla bezpieczeństwa państwa».

Kto szkodzi sprawie polskiej!

Korespondent paryski «Illustration» Kurjera Codziennego miał rozmowę z przedstawicielem poselstwa angielskiego w Paryżu. Dyplomata ów oświadczył: Zaprzeczam jakoby Lloyd George był źródłem prądu antypolskiego. Podobne pojęcia są całkowicie mylne. Prąd skierowany przeciwko Polakom wypływa skądinąd i kierowany jest inną ręką. Jest to robota systematyczna i dokładna, gdyż stoją na jej czele ludzie, którzy dążą do zrealizowania własnych celów.

Ileż to sprawa polska stoi lepiej, lub toczą się ważne nad jej rozwiązaniem narady, natychmiast mnożą się ataki przeciwko Polakom i włączają się nawet do dzienników sprawie polskiej przychylnych. Wpływy te opanowały i Lloyda George'a.

Zwrócić przeciw powszechną uwagę, że w dniu w którym Padarewski wyjechał do Paryża, Izrael Kohan ogłosił wielki mityng pod protektoratem lordów i innych figur, aby trąbić na cały świat o rzekomych pogromach żydowskich w Polsce.

Polscy przedstawiciele w Paryżu powinni rozwinąć jaknajszerszą akcję przeciwdziałającą robocie wrogów państwa polskiego.

W Jugosławji.

«Nene Freie Presse» donosi z nad granicy południowo-słowiańskiej: Czarnogóra proklamowała w sposób uroczysty połączenie się z państwem południowo-słowiańskim.

Aresztowanie działaczy polskich w Gdańsku.

«Temps» donosi, że dn. 22 go kwietnia Niemcy aresztowali w Gdańsku posła Łazewskiego i członków gdańskiej polskiej rady ludowej, zarzucając im zdradę stanu.

Polacy Amerykańscy żądają oddania Gdańska Polsce.

Polscy wydźwigał narodowy w Chicago, wystosował za pośrednictwem departamentu stanu w Waszyngtonie memorjał do Wilsona, w którym domaga się, aby Gdańsk przywrócono Polsce bez żadnych zastrzeżeń.

Katedra w Reims.

Rzeczoznawcy, wysłani przez rząd francuski dla zbadania stanu katedry w Reims donoszą, że potrzeba będzie życia całego pokolenia dla zatarcia śladów barbarzyństwa niemieckiego. Caór żalik zapętała, wielki oltarz leży w gruzach, fasada zachodnia jest pogruchotana, a szczyty frontu południowego są zestrzelone. Na szczęście, ocalały posagi, umieszczone na ścianie zachodniej. Przy tej sposobności rzeczoznawcy stwierdzili niesłychaną moc oporu gmachów kamiennych średowiecza. Jeszcze bardziej niż w Reims, uwidoczniło się to w nieszczęśliwym Arras które podlegało ciągłemu bombardowaniu przez Niemców w ciągu długich miesięcy. Pomimo tego zacieklego bombardowania najcięższymi pociskami, jeszcze w 1917 r. wznosiły się dumnie mury katedry w Arras i słynnych Sukiennic tamtejszych, a i dziś pozostało z tych murów tyle, że katedrę przynajmniej da się odbudować.

Bernstein uznaje za słuszne żądanie Gdańska dla Polski.

(g) «Gaulois» z 5.4 b. m. donosi, że na zjeździe wszechniemców w Za-

rychy Edward Bernstein, socjalista oświadczył, że uważa żądania Gdańska dla Polski za słuszne. Mówca pomimo hałasu, jaki wywołały jego słowa, zdemaskował sposoby wszechniemców, jak np. fałszowanie depesz mające dowodzić rzekomej woli ludności Prus Zachodnich pozostania przy Niemczech. «Gdańsk otoczony jest ziemią polskiem» — zakończył Bernstein — «i tylko porozumienie z Polakami może jego losy zdecydować».

Zarządzenie gen. Iwaszkiewicza przeciwko bolszewizmowi.

Dowództwo Wojsk Polskich na Galicję Wschodnią.

Wobec tego, że zasady bolszewizmu zagrażają bezpieczeństwu życia i mienia osób i prowadzą do popełnienia zbrodni, co do których obwieszczeniem tut. dowództwa z d. 23 grudnia 1918 r. zarządzono po myśli par. 481 u. p. k. postępowanie doraźne, przestrzegam przed rozszerzaniem tych zasad i pouczam, że w myśli postanowień ustawy karnej (par. 11, 15 w. u. k. 5 i 8 u. k.), zagrożona za powyższe:

kara śmierci

w postępowaniu doraźnym zostanie orzeczoną także i przeciw tym osobom, które powyższe zasady rozszerzają lub w czyn wprowadzić (choćby bezskutecznie) usiłują.

Przemyśl, dnia 3 kwietnia 1919 r.

Iwaszkiewicz m. p.
 generał i dowódca.

P. Wasilewski o zwyczajności polskiem na Litwie.

PARYŻ. (PAT). «Temps» ogłasza następujące wyznaczenia p. Wasilewskiego, b. ministra spraw zagranicznych w gabinecie Moraczewskiego, o operacjach wojsk polskich na Litwie. Wojska polskie pod rozkazami kom. Piłsudskiego po zajęciu Wilna w niedzielę Wielką nocą maszerują. Nawala bolszewicka została odrzucona ku wschodowi. Nieszczęśliwa Litwa, zniszczona nielitością okupacją niemiecką i terrorystycznymi rządami bolszewickimi, wreszcie będzie mogła odetchnąć i według własnej woli zdecydować o swojej przyszłości. Oswobodzenie polsko-białoruskiej części Litwy jest bardzo dotkliwym ciosem dla Rosji sowieckiej. Kraje te bowiem miały stanowić dla Rosji sowieckiej podstawę operacyjną przy najezdzie czerwonej armji przez Polskę na zachód. Zimiary te zostały zburzone i na długi czas stały się nie do urzeczywistnienia.

Agonja bolszewizmu na Węgrzech.

Z Budapesztu donoszą do Wiednia: Położenie rządu budapeszteńskiego jest beznadziejne. Wojska rumuńskie rozpoczęły już przekraczanie Gisy, a wojska serbskie posuwają się napród od strony południa. Budapeszt jest już faktycznie osaczony.

Ceny spadają

WIEDEŃ. 3 b. m. Sprawodawca giełdowy «Manchester Guardian» donosi z Nowego Yorku, że zdaniem tamtejszych kół kupieckich data ogłoszenia pokoju będzie też chwilą zwrotną w handlu międzynarodowym.

Rzeczoznawcy amerykańscy są bowiem w chwili obecnej w posiadaniu niepomiernej zapasów wszelkiego rodzaju surowców i środków żywności, które częściowo ulegają już sepsacji i w pewnym ograniczonym czasie muszą być rzucone na targ. Ponieważ ustawodawstwo amerykańskie i doktryna kontroli ze strony władz tamtejszych nie dopuszcza t. zw. wojennej spekulacji, towar ten wpływać musi na targi europejskie, a stanie się to zaraz z chwilą, gdy po ogłoszeniu i przyjęciu pokoju będą zniesione obowiązujące dotychczas postanowienia co do blokady pewnych obszarów w Europie.

Zniszczenie we Włoszech.

Podczas wojny misyjne kościoły znajdujące się w okupowanej przez Austriaków i Niemców części Włoch uległy wielkiemu uszkodzeniu: 87 koś-

ciółów zrównano z ziemią — 75 uszkodzono ciężko, 51 zaś ciężko. W liczbie zniszczonych świątyń są b. cenne dzieła sztuki. Oprócz tego okupanci zrabowali 6—7000 dswonów, przetapiając je na cele wojenne.

O wydanie sztandarów Metz.

Francja zażądała wydania 41 sztandarów francuskich armji Metz, które od 48 lat znajdują się w kościele garnizonowym w Poczdamie, jako oznaki zwycięstwa.

TELEGRAMY.

Bojkot towarów niemieckich w Ameryce.

Wskutek ożywionej agitacji «American Defence Society» w Nowym Jorku, już przeszło 700 składów kupieckich wywiesiło tam plakaty z napisem: «W tym składzie nie sprzedaje się żadnego artykułu pochodzenia niemieckiego».

Teror bolszewików w Rydze.

BERLIN (PAT.) «Berliner Tageblatt» donosi z Libawy, że bolszewicy rozstrzelali w Rydze 4,400 mężczyzn i 1,600 kobiet.

Koniec bolszewizmu w Bawarii.

(PAT.) Binro koresp. donosi: Pierwsze wojska rządu bawarskiego i 15,000 Prusaków przekroczyło Dunaj, a stamtąd rozpoczęło marsz na Monachium.

(PAT.) Monachjum osaczone jest przez wojska rządowe ze wszystkich stron. Upadku stolicy bawarskiej oczekiwać należy lada chwila.

SZTUTGART 3 maja. (P. A. T.) Wzrost wieczorem wkroczyła do Monachjum i kampanja obrony ludowej z Regensburga. Stolica Bawarii została zajęta przez wojska rządowe.

Z kongresu.

WIEDŃ 30 kwietnia. (PAT.) Wied. biuro koresp. donosi z Paryża: Biuro Rentera donosi 29 bm.: 60 niemieckich delegatów pokojowych przybyło do Wersalu. Zająć żadnych nie było.

Niemieckie igrzyska.

PARYŻ (PAT.). Prasa niemiecka twierdzi, że wiadomości polskie o zajęciu Wilna przez oddziały wojsk polskich są, wedle litewskiego biura korespondencyjnego, po większej części myśnione (!) Według tego biura bolszewików wypędziła z Wilna miejscowa ludność, doprowadzona przez gospodarkę bolszewicką i głód do rozpacz. Przybyły z Moskwy bolszewicki pułk polski zowiący się warszawskim przeszedł na stronę ludności. Według najświeższych wiadomości, w walkach wileńskich brał udział także legion polski, lecz byli to ci legionści, którzy po zajęciu Wilna przez bolszewików, ukrywali się w mieście.

Ludność Strassburga.

LYON 30 ub. m. (PAT.) — (Radiotelegram st. posn.) Wedle spisu ludności zarządzanego przez władze francuskie w Strassburgu w mieście tem mieszka 54 proc. alzackich 28 proc. osób urodzonych z rodziców niemiecko-alsackich, 3 proc. różnych narodowości, reszta przypada na Niemców.

Powodzenie bolszewików w Ameryce.

PARYŻ 30 ub. m. (PBK.) «Chicago Tribune», wydanie paryskie otrzymuje następującej treści kablogram z Filadelfji:

Tłum robotników, liczący z górą tysiąc ludzi, rozpedził mityng bolszewicki w przystani rządowej. Robotnicy rozwieścili na agitację bolszewicką schwyli dwóch agitatorów i mocno poturbowawszy, rzucili do wody. Innych agitatorów, oraz sympatyzujących z ruchem bolszewickim dotkliwie pobili i przepędzili.

Bolszewicy usiłowali wywołać generalny strajk celem wstrzymania robót w dokach rządowych.

KRONIKA

MSZAKOŚĆ.

Dziś: Stanisława B.
Jutra: Grzegorza Naz.
Pejutra: Antonina.

Wschód słońca—o g. 4 m. 10
Zachód słońca—o g. 7 m. 41

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— W kościele św. Kazimierza codziennie Msza św. o g. 7 r., o g. 4 Litanja z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu.

— W niedzielę i święta o g. 7 Prymarja i Suplikacja, o g. 9 Msza św. dla Wojska, o godz. 10 i pół — Suma, o g. 4 Konferencja.

Z WILNA.

— Liga Robotnicza św. Kazimierza. Ważne zebranie członków Kooperatywy Spożywczej «Liga Robotnicza» w piątek, 9 go maja o godz. 4-ej w sali wiecowej (Kazimierzowski 7). Prosimy o przybycie koniecznie wszystkich członków. Sprawy ważne.

Podajemy do wiadomości wszystkich członków Ligi Robotniczej, iż Zarząd otwiera sklepy rozdzielcze artykułów spożywczych przeważnie na przedmieściach chcąc dopomóc z początku najbardziej. Sklepy nasze będą następujące: Wielka 86 i 88, Kaukaska 1, Radzińska 20, Trocki Trakt 41, Sołtaniska 18, Sosnowa 11, a Słomianka 32, Wilkomierska 11, Kalwaryjska 55. Mamy nadzieję, że wszyscy nasi członkowie pójdą do swoich sklepów i po otrzymaniu z biur rejonowych: karty stałej, kalendarzyka i karty żywnościowej zwrócą się do najbliższych z wyżej wskazanych sklepów; zapisy już są otwarte codziennie od g. 7 rano do g. 7 wiecz. Mogą się zapisywać i nie członkowie Ligi.

— Zarząd Ligi Robotniczej po-

powiadania, że zebrania stolarzy będą 9 maja, ogrodników 10, sklepiarzy i krawców 12, szewców 12 i krawców 13 maja w sali wiecowej Ligi o g. 4-ej wiecz. Sprawy pilne. Prosimy wszystkich fachowców a koniecznie tych co potrzebują pracy.

W niedzielę 11 maja o g. 5 wiecz. zebranie członków-delegatów. Wejście za legitymacjami. Będą omawiane sprawy Ligi.

— Centrala Polskich Instytucji dobroczynnych prosi instytucje otrzymujące za jej pośrednictwem produkty żywnościowe o zgłaszanie się w dniu dzisiejszym (8 maja) do biura przy ul. Portowej 6-a dla otrzymania orderu na produkty wyznaczone na czas od 8 do 22 bm. Przytem centrala podaje do wiadomości, że instytucje, które jeszcze nie wniosły opłaty za produkty już otrzymane, orderu nie otrzymają.

— Nasz sztandar. Pod hasłem Bóg i Ojczyzna wyszedł 2 tygodnika «Nasz sztandar», jako wydawnictwo Związku robotników polskich katolickich. Niewielkie narażenie pisemko chce być ruchliwym i odzwierciedlić życie robotnika polskiego; warto popierać dobrą tendencję młodego wydawnictwa, które oby się rozwinięło i korzyść zrzeszonym przyniosło.

— Z Koła Polek. Panie zapisały do sekcji kulturalno-oświatowej są proszone o przybycie dzisiaj, 8 maja na zebranie do herbaciarni Koła Polek — Plac Katedralny (dom Burharda) o g. 4 p. p.

— Plac miejski. Miasto ma specjalną służbę asenizacyjną, do niej należy dbać o porządek i czystość na placach i ulicach, należących do miasta. Tymczasem tygodniami całymi leżą kupy śmieci i nikt nie troszczy się o usunięcie tej woni z oczu przechodniów. A zdawało by się, że stróż miejscy po obywatelsku powinni dawać przykład kolegom z domów prywatnych. Mała rola wasza, panowie stróż, lecz spełniona nierzadko i dokładnie zjedna wam uznanie mieszkańców. Do pracy tedy, do pracy.

— Sztydy. Miasto nasze w swej biedzie niemogło odświeżyć oblicza już w ciągu kilku lat. Stąd takie odrapane mury i dachy, nie mówiąc o chodnikach, które codziennie narażają przechodniów na zwichnięcie nóg, jeżeli nie o ich przetrwanie. Jest jednak coś, co możnaby doprowadzić do porządku bez wydatku i nie narażać głów przechodniów na strzaskanie — to mianowicie sztydy, które często wiszą na jedym haczyku, a w czasie burzy i wiatru co chwilę spaść mogą na głowy nasze. A skoro już mówimy o sztydach, należałoby i zapisy doprowadzić do przyzwolności możliwej, dziś polski zaś tekst nie chować do kąta, lecz podać go po polsku prawdziwie i wiernie. Nie czekajmy nakazu władzy, a sami zabieramy się do tej roboty.

— O łaźnię. Otrzymujemy od p. Kantorowicza z prośbą o zamieszczenie:

«Moja łaźnia do wczorajszego dnia pobierała tylko 6 r. za wejście, za

wannę 8 r. kierankami. Wczoraj zaś kiedy kurs kieranek uległ zmianie i stanowi 1/2 Rubla za carski rubel, i płaca kierankami podniosła się: za wejście 12 r., a za wannę 16 rubli. Co się zaś tyczy łaźni Tyszkiewicza, to trzeba zaznaczyć, że ona była przywłaszczona przez władzę Sowiecką i przez to nie była obciążona licznym i niezbednym w łaźni rozchodem, jak opał, który Sowieci dostarczał jej darmo, tym czasem, jak ten sam Sowiec rekwizował u mnie zapas opału 50 kub. szań drzewa i 139 kłód, w zamian czego ja byłem zmuszony kupić u tego samego Sowietu i płacić po 1200 rubli za szań drzewa, prócz rozpiłowania. Kiedy wiązka drzewa z 4—5 polan, kosztuje 3 carskich rubli, płaca za łaźnię i wannę wyżej wskazana, nie może być uznana za wysoką.

Zresztą, w miarę zniżenia cen za opał, niezawodnie będą obniżone i ceny za łaźnię i wannę.

Z wysokim uznanowaniem
A. Kantorowicz
właściciel łaźni przy ul. Trockiej 20.

— Acd p. Agresta, co następuje: parow kotły mojej łaźni wymagały jaknajprędzej naprawy (odnowienia); przystąpiłem do tych robót, ale niestety nie mogłem sam doglądać, jak się te roboty wykonywały, gdyż mieszkając na Snipliskach jako tydzień, nie miałem prawa przejścia mostu.

Obecnie, kiedy to prawo jest zniesione, stale jestem przy tych robotach i mogę zaręczyć, że od 8 maja b. r. łaźnie moje będą jak otyd regularnie funkcjonowały.

Z poważaniem właściciela łaźni
A. Agrest.

— Teatr Polski. Na specjalne żądanie najsympatyczniejszej dnis publiczności — żołnierzy garnizonu wileńskiego, we czwartek d. 8 b. m. t. j. jutro, wystawioną będzie w teatrze polskim wesoła farsa Stanisława Kozłowskiego «Polka w Ameryce» z znakomitym p. J. Strycharskim w roli Fertiga.

Rozpoczynają od czwartku przedstawienie w teatrze polskim rozpoczynają się będą o godzinie 6 i pół, bilety zaś będą dawały widzom prawo do chodzenia po mieście do godziny 10-tej.

W niedzielę t. j. d. 11 b. m. wystawioną będzie słynna komedia G. Zapolskiej «Moralność pani Dulskiej» z p. Millerową w roli tytułowej.

Kasa jest czynną dziś od g. 11—1 i od g. 5—7 wiecz., jutro zaś od g. 11—1 i od 3 po poł.

Początek przedstawienia o godz. 6 i pół wiecz.

OFIARY

złożone w Administracji «Dziennika Wileńskiego»:

Na Wojsko Polskie.

Zamiast kwiatów w dniu Imienia p. Stanisławy Pietraszkiewiczówny Sod. Mar. 40 rb. (carskiemi).

Zarząd Wileńskiego Oddziału Polskiego CZERWONEGO KRZYŻA

zwraca się do osób posiadających krowy, z propozycją oddania krów dojnyc na przekarmienie na fermę mleczną Czerwonego Krzyża, przyczem właściciele krów będą otrzymywać pewien procent mleka na swoją korzyść. Reszta zaś mleka postępuje na użytek lazaretów i szpitali wojskowych polskich.

Blisze szczegóły w kancelarji Wileńskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża ul. Uniwersytecka 2.

W godzinach od 10 do 1-ej po południu.

Zarząd Stow. Techników

zwołuje ogólne zebranie członków stowarzyszenia na dzień 8 maja o godz. 5 wiecz. w lokalu Sekcji wodociągów miejskich (Jagiellońska 8 3 piętro) w sprawach bardzo ważnych. Osobiste zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zarząd.

Dr. Wacław Makarewicz

choroby: weneryczne, syfilis «060» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—6 w. Wileńska 6—7. 4241

Sprzedam pałto watawe Węgierski 15, wiadomość u stróża. 4261

Śpiesznie

do sprzedania 4 drewniane 16ka z materacami, kuszetka i różne naczynia. Ul. Niżgorodzka № 19 m. 4. 4256

Do sprzedania magazyn mebli dla chrześcijan. Wiadomość Wileńska 29 m. 8. 4257

Poszukiwani są uczciwi magazynierzy do magazynów wojskowych. Dow. Tabor 2 Dyw. Leg. Zgłoszenia Dow. Tab. Hotel Grand 3 piętro. 4260

Poszukuje posady gospodyni, znam doskonale wiejskie domowe gospodarstwo i kuchnię. Ulica II Portowa № 15 m. 5, dla S. Kalnowskiej. 4259

Poszukuje posady do majątku, mogą być rzadca lub pomocnikiem; posiadam świadectwa (mam lat 23). Mały Nikodemski zauł. (Ostróbramska) 2. S. J. Michalowski. 4242

Do wydzierżawienia

majątek Bujwidziński i folwark, a także ziemia pod kartofle od sążnia. Wiadomość ulica Wileńska 29 mieszk. 8. 4254

Biuro próśb i tłumaczeń, sporządzanie aktów w polskim i innych językach. Ulica Wileńska № 22 mieszk. 13. 4254

Potrzebne mieszkanie

o 3 albo 4 pokojach z wygodami. Oferty składać do adm. «Dz. Wil.» dla F. M. 4246

Pianino zagraniczne z czerwonego drzewa do sprzedania. Oglądać od 10—12 i od 2—4. Garbarska 16 m. 6. Tamże lekcje francuskiego języka. 4237

Pokoje ze wszystkimi wygodami do wynajęcia

Ulca Wielka Pohulanka № 31b mieszk. 1 4244

Do sprzedania

w dobrym stanie futro na niedźwiedziach—kołnierzy (wydra. Oglądać od 1—3 pp. 8-to Jerska 15—26. 4243

Do wydzierżawienia ogród warzywny i owocowy.

Wielka Pohulanka 33—3. 4247

Mechanik Szawedanc

Wilno, ul. Wileńska № 16. Przyjmuje do reparaacji maszyny do pisania. Są do nabycia części do maszyn i gramofonów. Oleje i smary. Kupują: Maszyny do pisania, do szycia i gramofony. 4252